

Warszawa, dnia 17 maja 2018 r.

SPOŁECZNY KOMITET BUDOWY w Warszawie POMNIKA

Tadeusza Reytana, Samuela Korsaka
i Stanisława Bohuszewicza Minkowskiego
POSŁÓW NA SEJM 1773 ROKU, ZWANY PÓŹNIEJ ROZBIOROWYM

Senat Rzeczypospolitej Polskiej

Szanowni Senatorowie,

Zwracamy się do Pań i Panów Senatorów z prośbą o poparcie idei i przyjęcie zaproszenia do **Komitetu Honorowego**, którego misją jest budowa w Warszawie pomnika najdzielniejszych z posłów Rzeczypospolitej: Tadeusza Reytana i Samuela Korsaka - posłów ziemi nowogródzkiej, oraz Stanisława Bohuszewicza Minkowskiego - posła ziemi mińskiej, uczestników sejmu 1773 roku, zwanego później rozbiorowym.

Ich heroiczna walka o niedopuszczenie do zalegalizowania I rozbioru Rzeczypospolitej, obraz udęczeń i niedoli jakich doznali, kiedy to wówczas, w zdecydowanej walce, nie opuszczali izby poselskiej przez trzy doby, wypełniając swoje poselskie zadanie w myśl instrukcji otrzymanych na sejmikach ziemskich, aż po kres sił ludzkich i możliwości prawnej, przeszła do historii polskiego parlamentaryzmu.

Dla kolejnych pokoleń postawa posłów Tadeusza Reytana, Samuela Korsaka i Stanisława Bohuszewicza Minkowskiego stała się wzorem patriotyzmu, wierności, szlachetnej prostoty ducha i walki do końca o istnienie niepodległej Rzeczypospolitej.

Wobec dramatycznych wydarzeń znalazło się społeczeństwo polskie, kiedy to w myśl układu podziałowego pomiędzy Austrią, Rosją i Prusami z dnia 5 sierpnia 1772 r., wojska tych państw zajęły ziemie Rzeczypospolitej, a ich posłowie: Stackelberg, Benoit i Revitzky przedłożyli rządowi polskiemu w Warszawie „Deklaracje” swych dworów, zawierające nie tylko bezprawne tych państw roszczenia terytorialne, ale również żądanie zwołania sejmu, który przyznałby im prawnie ziemie zabrane i ustalił nowe granice ograbionej Polski. Król długo opierał się przed zwołaniem sejmu czyniąc liczne zabiegi dyplomatyczne, lecz w końcu mając wokół siebie kanclerza i większość ministrów oraz dworu obsadzoną ludźmi zaprzędanymi Rosji, zmuszony był zwołać sejm na dzień 19 kwietnia 1773 r. „Uniwersał” królewski informujący o dramatycznym położeniu państwa oraz „Deklaracje” państw zaborczych przesłane sejmikom ziemskim postawiły naród wobec trudnego wyboru stawić się na sejm czy lepiej posłów na sejm nie wysyłać? Wiele sejmików nie zebrało się wcale, w innych posłów wybierano pod naciskiem wojsk obcych, a jedynie w kilku zaledwie miejscowościach udało się przeprowadzić wybory tak, że posłowie ci mogli godnie reprezentować wolę narodu. Niemcewicz podaje jakoby piętnastu posłów miało wspierać działalność sejmowego stronnictwa patriotów, a z diariuszy sejmowych wynika, że byli to: posłowie łęczyccy: Dunin, Kożuchowski, Wilczewski i Jerzmanowski; sieradzcy: Tymowski, Zaremba, Radoszewski i Suchecki; krakowski: Oraczewski; ciechanowski: Pęczkowski; piński: Kurzeniecki; wołkowyski: Bułharyn; mińscy: Stanisław Bohuszewicz Minkowski i Tadeusz Wołodkowicz, nowogródzcy: Tadeusz Reytan i Samuel Korsak.

Jedynie posłowie Reytan, Korsak i Bohuszewicz pozostali do końca wierni otrzymanym na sejmikach ziemskich instrukcjom poselskim, „głową i majątkiem własnym” ślubując nie pozwolić na rozbiór Rzeczypospolitej. Świetnie przygotowani pod względem prawnym, doskonale zorganizowani i wytrwali w walce do wyczerpania wszystkich możliwości prawnych dali niebywałe świadectwo wybitnej i skutecznej postawy posłów Rzeczypospolitej w honorowym i niezłomnym wypełnianiu mandatu poselskiego.

Posłów przybyłych do Warszawy na sejm, poruszył widok wojsk zaborczych w stolicy i wieści o potajemnie zawiązanej na życzenie Rosji zdradzieckiej konfederacji. Rosja obawiała się bowiem zerwania sejmu przez zastosowanie „nie pozwalam”, które mogłoby wówczas pomóc Rzeczypospolitej dla przeciwstawienia się rozbiorowi. Caryca Katarzyna wiedziała doskonale, że

jedynie utworzenie konfederacji generalnej, która narzucona sejmowi wprowadziłaby głosowanie większością, a tym samym usunęłaby z obrad „liberum veto”, gwarantowało sukces jej polityki rozbiorowej. Na marszałka tejże nielegalnej konfederacji zdrajcy powołali zaprzędanego Rosji, haniebnego utracjusza, zuchwałego kłamcę, sprzedawczyka i cynicznego drania Adama Ponińskiego wybranego na posła ziemi liwskiej pod terrorem wojsk moskiewskich. Jako marszałek konfederacji władzę miał rozległą: najwyższą wojskową, sądowniczą, skarbową, administracyjną. Przekupstwem z kasy rosyjskiej i groźbą wciągał do konfederacji przybywających do Warszawy posłów. Podobnie w stosunku do senatorów i ministrów działał inny zaprzędanym Rosji i przez nią upatrzony zdrajca, kanclerz i biskup poznański Andrzej Młodziejowski. W wyniku tych antypolskich działań na dwa dni przed rozpoczęciem sejmu do konfederacji przystąpiło już 60 posłów oraz 9 senatorów i ministrów.

Taki stan rzeczy utrudniał niezmiernie działanie posłom patriotom zdecydowanym mimo to wypełnić swe obowiązki w chwili ogromnie groźnej dla dalszych losów Ojczyzny. W wieczór poprzedzający rozpoczęcie sejmu na zaproszenie Reytana spotkali się z nim Korsak i Bohuszewicz i ustalili plan działania. Ponieważ konfederacja była wymysłem zaborców niezgodnym zarówno z „Uniwersałem” królewskim jak i ich instrukcjami poselskimi, zdecydowali energicznie i bezwzględnie przeciw niej protestować i nie dopuścić pod żadnym pozorem, aby marszałek Poniński objął ster obrad sejmowych. Musieli działać niezwykle ostrożnie ponieważ za przeciwnika mieli wpływowego i dobrze opłacanego zdrajcę gotowego na wszystko i nie przebierającego w środkach. Trzej posłowie patrioci przyjęli plan działania zaproponowany przez Reytana pozostawiając mu kierownictwo całej akcji oraz zobowiązując się ze swej strony popierać jego usiłowania. Jakoż podczas pierwszych trzech dni walki sejmowej stale z nim współdziałali, a w dniu zaś trzecim przesiadywali z nim na zmianę w sali sejmowej aż do późnej nocy.

Zasługą Reytana było zorganizowanie wielkiej grupy tzw. „arbitrów” złożonej z przeszło 1000 osób popierających słowem i oklaskami działalność posłów przeciwnych Ponińskiemu, dodając innym bardziej tchórzliwym posłom odwagi. Mówią, że Reytan konno objeżdżał znajomych w stolicy zachęcając do słuchania obrad sejmowych. Zdawał sobie sprawę, że z tak małą liczbą posłów patriotów, nie mając za sobą koniecznej dla osiągnięcia celu większości głosów sejmowych niewiele zdziałają. Chwycił się więc środka na poprzednich sejmach używanego w szerokim zakresie, licząc, że głos publiczny licznie zgromadzonych słuchaczy wesprze silnie jako opinia narodu wysiłki posłów patriotów. Reytan wchodząc w tłum słuchaczy, swoim zachowaniem skutecznie zachęcał posłów tak, że nawet ci już zapisani do konfederacji wydawali się podzielać jego poglądy. W ten sposób pierwszego dnia sejmu zdrajca Poniński niczego nie zyskał i musiał opuścić to posiedzenie bez laski marszałkowskiej, którą podawaną mu przez posła krakowskiego Stanisława Łętowskiego działającego „w zastępstwie”, Reytan przechwycił i utrzymał tak skutecznie, że Poniński użyć jej nie mógł.

Drugiego dnia, aby nie dać wstępu na salę sejmową owym „arbitrom”, otoczono ją wojskiem. Liczny tłum czekał więc na przybycie posłów na dziedzińcu zamkowym. Kiedy nadjechał Reytan i zobaczył straż broniącą wstępu publiczności, oburzony podszedł ku wejściu i zakrzyknął: „Panowie, za mną!”. Tłum nacisnął, żołnierze ustąpili miejsca wpuszczając „arbitrów” na salę sejmową. Nic więcej na tym posiedzeniu Reytan przeprowadzić nie zdołał. Stanisław Łętowski bowiem, jako marszałek starej laski „przez zastępstwo” salę opuścił, drugi zaś z kolei poseł krakowski Antoni Łętowski zastąpić go nie chciał ani też sali opuścić, aby nie dopuścić do objęcia obrad przez trzeciego z kolei posła krakowskiego. Po długich naleganiach zgodził się on dopiero przenieść sesję na wczesny ranek dnia następnego. Widząc takie sparaliżowanie wszelkiej legalnej działalności sejmowej, Reytan obawiając się, żeby po ich odejściu Poniński nie o władnię salę sejmową i nie dał się w niej obrać według prawa marszałkiem, pozostał z Korsakiem i Bohuszewiczem w sali, aby jej już nie opuścić aż do prawnego upływu terminu obioru marszałka albo dłużej, gdyby im okoliczności postąpić tak kazały. Dnia więc trzeciego nie miał kto „arbitrów” wprowadzić do sali sejmowej, więc od rana do późnej nocy stali na dziedzińcu, aby choć „za murami im asystować”.

Ograniczeni przez Ponińskiego w działaniu legalnym na terenie sejmowym i wobec ogromnej przewagi zdrajców wyposażonych w środki przemocy, chcieli posłowie patrioci, osiągnąć już tylko to, aby, gdy nie da się obrać marszałka prawnie, nie dopuścić przynajmniej w trzech pierwszych dniach sejmu, jak nakazywał regulamin sejmowy, do obrania marszałkiem Ponińskiego w izbie

poselskiej, do czego zobowiązywało prawo. Tym sposobem bowiem sejm choćby i przymuszony do dalszego działania, byłby nielegalnym.

Następnego dnia Poniński nie przybył osobiście, ale koło południa przysłał ks. Marcina Lubomirskiego posła sandomierskiego, aby w jego imieniu przełożył sesję sejmową na dzień następny. Wraz z Lubomirskim przybyło licznie wielu innych posłów. Po przełożeniu sesji sejmowej zaczęli oni opuszczać salę sejmową. Widząc to Reytan w obawie, że i ta sesja nie da legalnego oboru marszałka i sejm będzie nadal terenem bezprawnych działań Ponińskiego i wspierających go państw zaborczych, zastąpił, z rozpostartymi rękami, drogę do drzwi posłom wychodzącym z sali sejmowej, błagając ich aby zostali, sejm zaczęli i wyboru prawnie obranego marszałka dokonali. Że jednak był już osłabiony głodem i bezsennością oraz wyczerpany ciągłym napięciem nerwowym, Reytan nie miał dość siły, aby powstrzymać napór tłumnie cisnących się ku drzwiom posłów, osunął się zrazu na kolana, a następnie padł w progu drzwi tamując jeszcze bardziej możliwość wyjścia z sali. W ścisku powstałym jedni zdołali go omijać, a inni wychodząc deptali. A Tadeusz Reytan osłabły tak mówił do nich:

„Depczcie to ciało, które za was chce się nadstawiać i ofiarować”.

Gdy z sali sejmowej wyszli stronnicy Ponińskiego, przy Reytanie pozostało 15 posłów, którzy potem przy nim zmieniali się do nocy. Pod wieczór przybyło kilka osób chcąc ich do konfederacji nakłonić, ale oni ze wzdrganiem odrzucili przekupne oferty skierowane do nich przez przedstawicieli trzech dworów zaborczych. W nocy wzywani do Stackelberga poszli tylko Korsak i Bohuszewicz. Reytan zaś, został w sali sejmowej obawiając się, że w tym czasie Stackelberg nakaże zamknąć izbę poselską i więcej ich nie wpuści.

Kiedy to Stackelberg, ambasador carycy Katarzyny II, próbował wówczas posła Samuela Korsaka, groźbami albo też obietnicami, nakłonić do zdrady, ten zniecierpliwiony rzucił:

**„Nie znam na świecie despoty dość bogatego, aby mnie zepsuć,
ani dość mocnego aby mnie przerażać”.**

A tak oto na próbę groźbą i szantażem przeciągnięcia na stronę konfederacji, odpowiedział posłom dworów zaborczych Stanisław Bohuszewicz Minkowski:

**„I oto wolę żebym tu życia mojego dokonał razem z wolnością i całością Rzeczypospolitej naszej,
niżeli na takie bezprawia i gwałtowności patrzył”.**

Po powrocie z owej rozmowy z ministrami państw zaborczych Korsak i Bohuszewicz razem z Reytanem jeszcze i kolejny dzień przebywali w izbie sejmowej po to, by do ostatniej chwili nie dopuścić do obioru Ponińskiego marszałkiem. Chcieli też doczekać decyzji senatu i króla czy sejm pozostanie wolnym czy też przyjmie formę bezprawnie narzuconej konfederacji. Kiedy król oświadczył w końcu, że do konfederacji przystępuje, posłowie Tadeusz Reytan, Samuel Korsak i Stanisław Bohuszewicz Minkowski opuścili salę sejmową. Tu nastąpił kres możliwości prawnych wypełniania ich instrukcji poselskich.

Od wtorku od godziny 9 rano do czwartku godziny 10 wieczór nic nie jedząc ani nie śpiąc, trzej posłowie prowadzili przez ponad sześćdziesiąt godzin bohaterską walkę sejmową, dzięki której sejm rozbiorowy nie był legalny, a tym samym nielegalne były wszystkie jego decyzje i uchwały.

Jako depozytariusze pamięci o ich walce i dokonaniach, pragniemy teraz, oddać hołd należny tym Wielkim Posłom Rzeczypospolitej, jako że nie zostali oni dotychczas w zasługujący na to sposób upamiętnieni w stolicy niepodległej Polski. Niech przykład ich dzielności w służbie Najjaśniejszej Rzeczypospolitej będzie dla nas wszystkich pokrzepieniem i powodem do dumy, a także drogowskazem dla przyszłych pokoleń Jej Obywateli.

Zwracamy się do Pań i Panów Senatorów o przystąpienie do **Komitetu Honorowego** i poparcie budowy w Warszawie pomnika Tadeusza Reytana, Samuela Korsaka i Stanisława Bohuszewicza Minkowskiego, bohaterskich posłów na sejm 1773 roku, zwany później rozbiorowym.

W imieniu Społecznego Komitetu budowy w Warszawie pomnika Tadeusza Reytana, Samuela Korsaka i Stanisława Bohuszewicza Minkowskiego posłów na sejm 1773 roku zwany później rozbiorowym:

Michał Korsak
Michał Kwilecki
Helena Łopińska
Mateusz Szubert

Tadeusz Łaguna
Adam Pszczołkowski
Beata Kazimierska-Korsak
Janusz Wiszniowski